Rok VIII^my. Nr. 15.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Wielkanoc*, dnia 7. Kwietnia 1844.

Religia.

Ewangielia u Mark. r. XVI. w. 1—8.

W on czas Marya Magdalena i Marya Iakóbowa i Salome, nakupiły wonnych oleyków, aby przyszedłszy, namazały Iezusa. A bardzo rano, piérwszego dnia z Sabbatu, przyszły do grobu, gdy iuż weszło słońce. I mówiły między sobą: Któż nam odwali kamień od drzwi grobowych? A poyrzawszy, obaczyły odwalony kamień: albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, uyrzały młodzieńca siedzącego po prawéy stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. A on im rzekł: nie lękaycie się; Iezusa szukacie nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstałci z martwych, nie masz go tu; oto mieysce, gdzie był położony. Ale idźcie, powiedzcie Uczniom iego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. Tam go oglądacie, iako wam powiedział.

Wytłumaczenie.

Z przyczyny nadchodzącego święta Wielkanocnego nie mogły wspomnione niewiasty zaraz po śmierci Zbawiciela namazać tego świętego ciała; dla tego dopiero po tym wielkim Sabbacie, nakupiwszy drogich, wonnych oleyków, bardzo rano udały się do grobu Iezusa, aby mu tę ostatnią wyświadczyć przysługę. W drodze kłopocą się tylko: kto im drzwi grobowe, wielki kamień, odwali; bo nie wiedziały, że Żydzi, grób zapieczętowawszy, ieszcze i straż wyprosili u Piłata. Z tym tedy kłopotem zbliżaią się do grobu, a tu iuż kamień odwalony; ucieszyły się z tego i wchodzą w głąb; lecz iakże się przelękły, kiedy nie znalazły ciała, tylko Anioła w grobie. Stanęły iak wryte, nie mogąc słowa wymówić. Ale ten niebieski posłaniec cieszy ie, mówiąc: nie lękaycie się niewiasty! ia wiem, kogo wy tu szukacie; oto Iezusa nazareńskiego, ukrzyżowanego; nie masz go tu, on zmartwychwstał; oto mieysce, gdzie spoczywało ciało iego. Nie lękaycie się, ale idźcie i powiedźcie Apostołom, a w szczególności Piotrowi, że zmartwychwstał, i że ich uprzedza do Galilei; niech się tam udadzą, a oglądaią go, iak im to był ieszcze przed swoią śmiercią powiedział.

Nauka.

Zaiste, naymilsi Bracia, dziś iest dzień,

który uczynił Pan, a o którym mówiąc Psalmista, woła: „raduymy się i weselmy się weń,“ bo cóż to za pamiątkę obchodzimy dzisiay? Oto pamiątkę zmartwychwstania Pana Iezusa. Chrystus zmartwychwstał, więc i my zmartwychwstaniemy. I nasze ciała oddane ziemi nie zawsze w niéy spoczywać będą. Przyidzie dzień, kiedy na głos trąby Archanioła wszystkie dusze przywdzieią na siebie dawne swoie ciała, a przywdziawszy ie, iuż się nigdy z niemi nie rozstaną, bo ciała od chwili zmartwychwstania swoiego staną się nieśmiertelnemi. „Ten iest dzień, który uczynił Pan; raduymy się, weselmy się weń.“

Zmartwychwstanie Iezusa Chrystusa iest zasadą naszéy wiary, pewnością nadziei, a zakładem przyszłéy szczęśliwości. Paweł święty, Apostół, pisze: „ieżeliby Chrystus nie był zmartwychwstał, próżneby były nasze nauki, daremna nasza wiara.“ Byłoby tryumfowało niedowiarstwo żydowskie, że zamordowawszy Iezusa, obaliło wszystko. Udowodniłci wprawdzie Iezus Chrystus dostatecznie ieszcze przed swoią śmiercią, że był istotnie Synem Oyca niebieskiego, Zbawicielem całego świata; na nim spełniły się wszystkie przepowiadania Proroków; uleczeni chorzy, do życia przywróceni umarli, same nawet czarty z opętanych wypędzone, na głos wyznawały Iezusa Synem Bożym, i tenże umieraiąc wyrzekł: dokonane dzieło odkupienia ludzkiego; bo mówi Ewangielia, że wielkim zawołał głosem: „skończyło się.“ Ale i zmartwychwstanie iego było potrzebne, bo wspominał o niém za życia, bo ie przed całym przepowiadał ludem. Pamiętali to iego nieprzyiaciele; dla tego obawiaiąc się, aby przypadkiem Uczniowie nie wykradłszy ciała, nie głosili zmartwychwstania, pieczętuią grób, i ieszcze go obstawiaią strażą. Iednak te wszystkie ostrożności, te wszystkie zabiegi, na nic im się nie przydały; owszem posłużyły ku większemu rozgłoszeniu zmartwychwstania Iezusowego. Nie Apostołowie byli owymi pierwszymi głosicielami zmartwychwstania pańskiego, ale właśnie słudzy nieprzyiacielscy. Onito pierwsi rozgłosili po Ierozolimie, że Iezus Chrystus zmartwychwstał. Tego się naybardziéy obawiała Starszyzna żydowska, a to się stało. Iakby piorunem rażona widzi zniweczone całe swoie dzieło, widzi tryumf Iezusa Chrystusa, nie uznaie przecie swoiéy ślepoty, ale zatwardziała w uporze do kłamstwa się udaie, przekupuie pieniędzmi straż, aby świadczyła, że gdy spała, uczniowie wykradli ciało. Nie uwierzono temu wykrętowi, bo zkądby taka wzięła się naraz odwaga u rozproszonych Apostołów! a znowu: iakże śpiący mogą świadczyć o tém, co się w koło nich dzieie? Same sprzeczności!

Zmartwychwstał Pan Iezus, więc i my zmartwychwstaniemy, z mocną tedy wiarą wyznawaymy: „wierzę w ciała zmartwychwstanie.“ Ten iest dzień, który uczynił Pan, raduymy się i weselmy się weń. Aleluia!!!

Lecz na cóż nam się przyda zmartwychwstanie Zbawicielowe, ieżeli nie powstaniemy z grobu grzechów naszych? Kościoł wyśpiewuie wesołe Aleluia, a sumienie grzesznika stęka pod ciężarem wyrzutów! Ach Bracia naymilsi! ieżeli zmartwychwstanie Iezusa Chrystusa ma nam posłużyć ku zbawieniu naszemu, ieżeli te wesołe śpiewy mają podnieść nasze serca ku Bogu, musiemy należeć do zmartwychwstałych. Należeliśmy dotąd do niesprawiedliwych, do nieumiarkowanych, do nieczystych, do gniewliwych, mściwych, i iak się tam iuż ten cały szereg występków nazywa,

w którycheśmy się znaydowali; wystąpmy z nich! niech powiedzą o nas: byli takimi, ale iuż nie są więcéy. I to nasze zmartwychwstanie oby było trwałe, niezmienne, nie chwilowe, do czasu; oby było szczere, a nie udawane; prawdziwe a nie fałszywe; obyśmy, gdy kiedyś na sąd zmartwychwstaniemy, obyśmy zmartwychwstali do nieba, a nie na potępienie. Słuchaymy, co mówi Święty Paweł Apostół do Kolossów: „Przeto, ieśliście współ-powstali z Chrystusem: co wzgórę iest szukaycie; gdzie Chrystus iest na prawicy Bożéy siedzący. Co wzgórę iest miłuycie, nie co na ziemi. Albowiemeście umarli, i żywot wasz skryty iest z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus, żywot wasz, okaże; tedy i wy z nim okażecie się w chwale. Umartwiaycie tedy członki wasze, które są na ziemi, porubstwo, nieczystotę, wszeteczeństwo, złą pożądliwość, i łakomstwo, które iest bałwochwalstwem. Dla których przychodzi gniew Boży na syny niewierności. W którycheście i wy niekiedy chodzili, gdyście żyli w nich. Lecz teraz złóżcie i wy wszystko: gniew, rozgniewanie, złość, bluźnierstwo, szkaradną mowę z ust waszych. Nie kłamaycie iedni drugim, zwlókłszy z siebie starego człowieka z uczynkami iego. A oblokłszy nowego, tego, który się odnawia w poznanie, podług wyobrażenia tego, który go stworzył.“

Rozmaitości.

Dzieie starego i nowego przymierza dla użytku szkólnéy młodzieży.

Na początku bieżącego roku wyszła z druku książka u Günthera w Lesznie i Gnieźnie pod tytułem: „Dzieie starego i nowego przymierza, umyślnie wypracowane dla użytku szkólnéy młodzieży przez księdza Antoniego Tyca.“ Dla tém dokładnieyszego poięcia rzeczy przyłączone są i obrazki. Zwracaiąc uwagę czytelników na powyższe dziełko, przytaczam z niego przemowę autora do dzieci, z któréy poznać mogą, czego się po niém spodziewać maią:

„Ile razy znaydywałem się pomiędzy wami, widziałem radość maluiącą się na twarzach waszych, gdym wam co opowiadał lub czytał z piękney iakiéy książki. Powtarzałyście mi to, coście słyszały, — opowiadałyście to samo, przyszedłszy do domu, rodzicom, braciom i siostrom waszym, pragnąc, żeby radość waszą dzieliły. Daię wam oto dziś w ręce książkę niniejszą, zawieraiącą w sobie piękne powieści, abyście ie same czytać mogły. Powieści te wszystkie są prawdziwe i idą po sobie w takim porządku, iak po sobie następowały zdarzenia, z któremi was obeznawaią — dla tego nazywaią się iednym wyrazem: *Historyą — Dzieiami.*

„Dzieie, które wam zamierzam skreślić, nie są bynaymniéy ludzkim wymysłem. Bóg sam kazał ie posłannikom swoim, dla nauki naszéy, w osobnéy zachować księdze. Poznawszy treść téy świętéy księgi, powiecie mi wszystkie: iakże dobrym i łaskawym iest Bóg, co od stworzenia świata opiekował się nieustannie ludźmi, i z miłości ku nim zesłał na świat Syna swego iednorodzonego, Iezusa Chrystusa. Z każdéy powieści, którą wam niosę, poznacie wszechmocność, dobroć, mądrość, świętość, sprawiedliwość i miłość nieskończoną Stwórcy, Pana i Oyca waszego. Naybardziéy zaś podobać Wam się będzie, co bę-

dziecie czytać o Iezusie Chrystusie; radość napełni serce wasze, gdy się dowiecie, czego On nas uczył, co działał, ile cierpiał i znosił, iak nareszcie z miłości ku nam umarł męczeńską śmiercią na krzyżu. Historya święta będzie dla was naypięknieyszą nauką o Bogu, — naylepszą *Nauką wiary.*

„Wspomnę wam także i o dziatkach różnych. Życie Abla, Sema, Iafeta, Izaaka, Iózefa, Dawida, Samuela, Tobiasza, Daniela, będzie wam się podobało i powiecie do siebie: iakże to pięknie iest być dobrym i pobożnym! Gdy zaś czytać będziecie o Kainie, Chamie, o okrutnych braciach niewinnego Iózefa, o Absolonie, niewdzięcznym synu Dawida; odwrócicie się od nich z wstrętem, mówiąc: takiemi być nie chcemy — zachoway was od tego, Boże! Życie cnotliwych i bogoboynych ludzi wzbudzi w was chęć do ich naśladowania, — błędy i cierpienia złych uczynią was mądremi! — Historya święta będzie przeto dla was szkołą cnoty w przykładach, — naylepszą *Nauką obyczaiów.*

„Przyimiycie, kochane dziatki! książkę tę z takiém sercem, z iakiém ią wam składam w darze; uczcie się być dobremi i pobożnemi, zapatruiąc się na Iezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, i powtarzaiąc sobie:

Szczęśliwy i nie zna kaźni,
Kto w Pańskiéy żyje boiaźni.
Naymilsza iemu iest droga,
Iść według przykazań Boga.
Dom iego będzie obfity
W zbiory i trwałe zaszczyty,
A cześć poczciwego człeka,
Póydzie od wieka do wieka.“

Gospodarstwo leśne.

O chodowaniu lasów przez sadzenie.

W każdym roku wiele wycinaią lasów; ale nie w każdym wiele ich zakładaią; bo po naywiększéy części oczyszczone wyręby z pieńków i korzeni obracaią na rolę, nie zważaiąc nawet i na to, czy grunt zda się pod zboże lub nie. Ztąd pochodzi, że lasy się rzedzą, a drzewo drożeie. Iak tak daléy potrwa, będzie bieda! — O nie braknie nam pieńków, mówi nie ieden gospodarz, proszą się ieszcze, aby ie tylko wykopać, mamy opału zadosyć. Na teraz, to przyznaię, lecz potém, gdy i tych pieńków zabraknie? Drzewo nie zboże, trzeba na nie długo czekać, zawczasu tedy obmyślać ie sobie należy. Wielu gospodarzy posiada mniéy więcéy takiego gruntu, co bez użytku leży; bo choć na nim zasieią zboże, to go nie sprzątaią; wiatry albowiem, albo ie wywieią, albo ie piaskiem zawieią. Pożyteczniéyby było, gdyby takowe mieysca zasadzić lasem, a przez to i zapobiegłoby się lataniu piasków i byłby kiedyś pożytek. Nie trzeba tylko o sobie myśleć; i nasi następcy będą potrzebowali drzewa. Nie byłoby grzechem, gdyby się i kawałek dobrego gruntu obróciło na lasek, n. p. dębowy. Dobry dąbek na osie; tylko kradziony nic potém.

Chcąc mieć kapustę, trzeba się wprzódy wystarać o rozsadę; chcąc mieć lasek, trzeba też mieć i wysadki; naylepiéy, gdy własnego chodowania. Zakładanie zatém szkółek iest nieodbicie potrzebne. Grunt bierze się taki, iaki iest ten, co go na las przeznaczamy; tylko go musimy głęboko na dwa rydle poruszyć, z kamieni i wszelkiego chwastu oczyścić i ogrodzić, a potém siać. (Dalszy ciąg nastąpi.)